

Jazda autobusem i tramwajem bez ważnego biletu będzie jeszcze droższa. Dlaczego równie dotkliwie nie karze się kierowców za parkowanie na gapę w SPP?

Ukryta opcja samochodowa górą



**PAULA
SKALNICKA-
KIRPSZA**

REDAKTOR NACZELNA
GW SZCZECIN

Szczecińska rada miasta przyjęła we wtorek dwie ważne uchwały związane z transportem publicznym: o karach za jazdę autobusami i tramwajami bez ważnego biletu oraz o darmowych przejazdach dla dzieci. Żadna do końca mi się nie podoba.

Ta o darmowych przejazdach wpisuje się w nurt przedwyborczych cukiereczków dla mieszkańców. Nie jest to wyszukany

prezent, bo bez opłat można jeździć tylko do ukończenia szkoły podstawowej. Czemu nie do lat 18, skoro tak długo trwa obowiązek szkolny?

W przypadku dzieci chodzących do podstawówki prawo do ulgi potwierdza legitymacja szkolna. Rodzic dziecka młodszego musi mieć przy sobie książeczkę zdrowia malucha (która wbrew nazwie nie jest nieduża) lub jego dowód osobisty (nie każdy ma). Czyżby dlatego, że ktoś mógłby próbować udawać czterolatka uprawnionego do bezpłatnego przejazdu? W tej chwili - gdy dzieci od czterech do siedmiu lat korzystają z biletów ulgowych - ZDiTM dopuszcza także „oświadczenie rodzica lub opiekuna prawnego” o wieku dziecka.

W nowej uchwale tego zabrakło. Drobiazg, ale irytujący.

Uchwała o opłatach za jazdę na gapę to dopiero petarda. Od lipca za jazdę bez biletu trzeba będzie zapłacić 200 lub 400 zł (jeżeli opłatę uregulujemy dopiero po tygodniu lub później). Teraz to 182 zł lub 260 zł. Jazda z ulgowym biletom bez dokumentu potwierdzającego prawo do zniżki będzie kosztować 180 lub 360 zł. Teraz kara wynosi 154 lub 220 zł. Ale jeśli w ciągu tygodnia udowodnimy w ZDiTM prawo do ulgi, zapłacimy tylko 6 zł opłaty manipulacyjnej.

Według pierwotnego projektu uchwały kary dla osób, które skasują bilet ulgowy, ale nie mają przy sobie dokumentu uprawniającego do ulgi wynosiły 260 i 520 zł

- czyli były wyższe niż dla tych, którzy biletu nie mieli wcale. Podniosła się taka wrzawa, że pomysłodawcy zmienili zapisy. Wrzawa jest mniejsza - ale jest. Bo kary wysokie, a autobusy i tramwaje są brudne oraz się spóźniają.

Kary za brak biletu są konieczne, bo skoro korzystam z jakiejś usługi, powinnam za nią zapłacić tyle, ile żąda usługodawca - albo z usługi zrezygnować. Wchodząc do pojazdu, godzę się na warunki przewoźnika. By uniknąć kary za jazdę na gapę, wystarczy mieć bilet, którego zdobycie nie jest zbyt trudne.

Ale czy gapowicz z autobusu czy z tramwaju powinien za swoje przewinienie płacić kilkanaście razy więcej niż kierowca, który nie kupi biletu w Strefie Płatnego Par-

kowania? Sytuacja jest analogiczna, jednak „opłata dodatkowa” za nieopłacone parkowanie wynosi 50 zł, a jeśli kierowca zapłaci w ciągu siedmiu dni - tylko 30. To żadna kara, wyobrażam sobie, że w pewnych warunkach można się szarpnąć na taki wydatek. Dlaczego miesięczne abonamenty na parkowanie w SPP są tak śmiesznie tanie (70 i 140 zł), że opłaca się blokować miejsca parkingowe tam, gdzie powinna być rotacja?

Skoro podwyżki opłat za jazdę na gapę są konieczne ze względu na kondycję budżetu miasta, czemu nie obarczyć wyższymi opłatami także kierowców? Bo lobby samochodziarzy w Szczecinie trzyma się mocno i nikt nie ma odwagi mu podskoczyć? ☉